

PASTOR EDWARD MAŁŁEK I METODYŚCI

„Gdzie jest moja Ojczyzna? Gdzie ona jest? Czy są nią Niemcy, gdzie się urodziłem? Czy jest nią Polska, do której bez mojej woli zostałem w 1920 roku włączony? Czy Ojczyzną moją są Niemcy, gdzie obecnie od 1973 roku żyję? Niemcy czy Polska? Polska czy Niemcy? Może nie jest ani jedna, ani druga? A może są nią obie? A może jednak żadna z nich?”¹. Tymi pytaniami Edward Małłek rozpoczyna swój pamiętnik. W tych pytaniach zawiera się coś więcej niż poszukiwania zwykłego miejsca. Bardziej chodzi tu o wspólnotę ludzi i wiary, która nas ukształtowała i tworzy, która podtrzymuje i jest nośnikiem przeszłości, z którą mogę się utożsamić. Odpowiedź Małłek zamknął w niemieckim słowie *Heimat*. „Słowo *Heimat* zawiera w sobie coś miłego, przyjemnego, coś pieszczotliwego i przytulnego. *Die Heimat* to tak jakby kolebka, w której dziecko jest kołysane, wysłuchując przyjemnego śpiewu”².

Małłek całe życie wsłuchiwał się w kulturę i religijność mazurską. Marzył o tym, aby ją utrwalić, zachować i zbudować dla niej odpowiednie miejsce, ów *Heimat*. W 1945 roku był świadkiem, jak wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej do Prus Wschodnich rozpoczął się powolny koniec kultury, języka i tradycji mazurskich ewangelików. Małłek wiedział, że w nowej rzeczywistości państwowej nie może liczyć na pomoc władz PRL-u w zachowaniu dziedzictwa mazurskiego, dlatego ulokował swoje marzenia w Kościele Ewangelicko-Methodystycznym. Jednak w powojennej Polsce, przesyconej pragnieniem odwetu za krzywdy wyrządzone przez nazistowskie Niemcy, nie było miejsca dla uważanych za Niemców Mazurów. Głęboko inwigilowany i manipulowany przez PRL-owski UB Kościół Ewangelicko-Methodystyczny nie mógł się ostać jako miejsce przyjazne nie-Polakom.

Późniejsze masowe emigracje ludności mazurskiej do Niemiec potęgowały w Małłku wrażenie postępującego końca kultury Prus Wschodnich. Małłek w końcu zawiódł się i na Kościele, który okazał się zbyt słaby, aby przeciwstawić się machinie PRL-owskich „służb”. Z kart jego *Wspomnień* co raz wyłania się marzenie autora o zbudowaniu przyjaznego domu dla Mazurów (*Heimat*). Kim był Edward Małłek i dla-

¹ E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, Hamburg 1989, Archiwum Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Ełku, s. 12.

² Tamże, s. 13.

czego dziedzictwo mazurskie było tak ważne dla niego? Dlaczego w przestrzeni Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego umieścił swoją wiarę i marzenia?

Edward Małek był rodowitym Mazurem, ukształtowanym religijnie przez duchowość gromadkarską. Ruch Gromadkarski (Wschodniopruski Związek Modlitw) rozwijał się na ziemiach Prus Wschodnich w XIX i XX wieku w gronie Mazurów, będących członkami Kościoła Ewangelicko-Unijnego. Ruch miał charakter pietystyczny i funkcjonował w obrębie małych grup (gromadek), w których odbywało się wspólne czytanie i rozważanie Biblii, śpiew oraz modlitwa. Uczestnicy tych zgromadzeń budowali swoją religijność na przekonaniu o konieczności nawrócenia się, rozumianego jako świadoma decyzja naśladowania Jezusa Chrystusa, przeżywana jako odrodzenie w Duchu Świętym, które uzdalnia do wejścia we wspólnotę prawdziwie wierzących. Gromadkarze zazwyczaj nie byli tolerowani przez duchowieństwo ewangelickie i to zarówno z powodu dystansowania się od oficjalnego Kościoła, jak i kultywowania tradycji mazurskich. Mimo tego, iż swoje życie religijne i kulturalne realizowali głównie w małych wspólnotach gromadkarskich, byli oni również członkami parafii ewangelickich, korzystając z opieki duszpasterskiej, sakramentalnej (Chrzest Św. i Komunia Św.) i religijnej (konfirmacje, śluby, pogrzeby i etc.) duchownych. Gromadkarze wybierali spośród siebie własnych kaznodziejów oraz prowadzili aktywną działalność misyjną, mającą na celu pozyskiwanie w ich szeregi kolejnych wiernych.

Wspólnota gromadkarska tworzyła krajobraz społeczno-religijny, który nosił pod swoimi powiekami Edward Małek. Jego tożsamość była zakorzeniona w tym doświadczeniu i wyrażała się w pobożności i ewangelickiej refleksji teologicznej, budowanej na reformacyjnych pryncypiach: *Sola Scriptura – Jedyne Pismo*, *Solus Christus – Jedyne Chrystus*, *Sola Fide – Jedyne Wiara* i *Sola Gratia – Jedyne Łaska*. Ten akcent co jakiś czas wybrzmiewa w jego wspomnieniach – zwłaszcza wtedy, gdy z pozycji ewangelickich opisuje, często krytycznie, religijność rzymskokatolicką.

Dlaczego i skąd w życiu Małka pojawił się metodyzm?

Kontakt Małka z metodyzmem miał miejsce w marcu 1945 roku w Warszawie na spotkaniu z zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, ks. Superintendentem Konstantym Najderem. W trakcie tego spotkania Edward Małek wraz z ks. Janem Szczechem prosił Superintendenta metodystycznego o przysłanie duchownych do opieki nad mazurskimi ewangelikami, którzy w wyniku wkroczenia wojsk sowiec-

kich i polskich do Prus zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej – większość pastorów albo uciekała, albo została zamordowana³. Jak czytamy w napisanej w 1989 roku przez Małłkę *Krótkiej historii Parafii Elk Kościoła Metodystycznego*, Rada Ewangelicka⁴, opiekująca się tuż po wojnie Kościołem Ewangelicko-Unijnym na Mazurach ustaliła następujące zasady opieki duszpasterskiej z Kościołem Ewangelicko-Metodystycznego nad mazurskimi ewangelikami: „(1) Kościół Metodystyczny w Polsce przejmie opiekę kościelną nad ewangelikami na Mazurach na czas potrzeby. (2) Kościół Metodystyczny będzie nauczał zgodnie z nauką reformatora Marcina Lutra. (3) Pastorzy metodystyczni będą stosowali luterański strój liturgiczny (toga, befyki). (4) Nabożeństwa będą prowadzone według dawnej liturgii Kościoła ewangelicko. (5) Nauka Kościoła Metodystycznego o *odrodzeniu/nawróceniu* nie koliduje z nauką dra M. Lutra, której w szczególności sposób hołdowali *gromadkarze* na Mazurach”⁵. Od tego momentu rozpoczęła się służba Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego na Mazurach i równocześnie przygotowanie do służby pastorskiej w tym Kościele Edwarda Małłki.

³ E. Małłek, *Krótką historią Parafii Elk Kościoła Metodystycznego*. Napisał pierwszy pastor Edward Małłek, Hamburg 1989, Archiwum Parafii Miłości Bożej w Elku Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego.

⁴ Na temat okoliczności i celu powołania Rady Ewangelickiej tak pisze Małłek: „Na początku marca 1945 roku, ks. Jan Szczech, rodem z Regła, powiat Elk, i ja, Edward Małłek, rodem z Brodowa, pow. Działdowo, widząc, iż po zajęciu Prus Wschodnich przez wojska sowieckie i polskie, prawie wszyscy pastory Kościoła Ewangelicko-Unijnego, jeżeli nie zostali zamordowani, to uciekli na Zachód, (pozostał tylko lud ewangelicki), udaliśmy się do Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, ks. dra. Jana Szerudy z prośbą, by zaopiekował się ewangelikami na Mazurach. Po wyczerpującej dyskusji, biskup, ks. dr Jan Szeruda oświadczył, iż z braku pastorów nie może zaopiekować się ewangelikami na Mazurach, dodając: *A zresztą to są Niemcy...* Wyszliśmy rozczarowani słowami *Męża Bożego*. Za radą ks. Jana Szczecha udaliśmy się do Superintendenta Naczelnego Kościoła Metodystycznego w Warszawie, ks. Konstantego Najdera (*ja luteranin, nie znałem wtedy jeszcze Metodyzmu*). Superintendent ks. Najder, po dłuższej rozmowie w biurze przy ul. Mokotowskiej 12, entuzjastycznie oświadczył: *Zawiadomcie mnie, jak zajdzie potrzeba, a wyślę wszystkich pastorów, których mam*. Z tak różną reakcją, a jednak perspektywą dla protestantyzmu na Mazurach, udaliśmy się do Olsztyna, siedziby województwa.

Tam założyliśmy Radę Kościoła Ewangelickiego (...). Rada Kościoła Ewangelickiego, po odmowie objęcia zwierzchnictwa nad Kościołem Ewangelickim na Mazurach przez ks. Rządkiego, byłego superintendenta Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Olsztynie, rozesłała zaproszenie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Kościoła Metodystycznego, celem wzięcia udziału w konferencji, która rozpatrzy sprawę kościelne na Mazurach. Na konferencję przybyli przedstawiciele Kościoła Metodystycznego w osobach: sup. ks. Konstanty Najder (...). Kościół Ewangelicko-Augsburski nie dał żadnej odpowiedzi. Wobec tego przedyskutowano zagadnienie Kościoła Ewangelickiego na Mazurach tylko z przedstawicielami Kościoła Metodystycznego (...)", E. Małłek, *Krótką historią*, s. 4-5.

⁵ Tamże.

Ewangelicką i gromadkarską tożsamość Małłka dopełniła duchowość metodystyczna, a zwłaszcza jej otwartość teologiczna. Metodyzm, który wyrasta z anglikańskiej wersji protestantyzmu, w swojej teologii i duchowości jest pomostem łączącym ze sobą różne nurty chrześcijaństwa, tak myśl Wschodu z myślą Zachodu, lecz także chrześcijaństwo ewangeliczne, pełne patosu rozgrzania serca i darmowości zbawienia, z chrześcijaństwem ewangelickim stojącym na reformacyjnych pryncypiach. Małłek wybrał metodyzm w pierwszej kolejności z powodu tego, że w tym Kościele odnalazł przestrzeń, gdzie może pielęgnować duchową tradycję Mazurów z jej ewangelicką i gromadkarską specyfiką. W Kościele Metodystycznym urzekła go również otwartość na świeckich, ich rolę w parafii, nauka o *duchowym odrodzeniu/nawróceniu* chrześcijanina oraz praca społeczna⁶.

Jak wspomina przyjaciel Małłka i jego współpracownik, pastor Zbigniew Karczewski, w metodyzmie ujęło ich to, że kaznodziejstwo i duszpasterstwo oprócz refleksji teologicznej zawierało w sobie świadectwo głoszącego o własnych doznaniach w życiu z Bogiem. Pastor czy kaznodzieja metodystyczny przepowiadał Ewangelię nie do ludu, ale można powiedzieć, że niejako mówił z ludem. Karczewski na temat współpracy pastorskiej z Małłkiem na Mazurach wspomina: „(...) nie namawialiśmy do Kościoła Metodystycznego, ale podkreślaliśmy potrzebę osobistego stosunku do Chrystusa. Bo codzienne obcowanie z Bogiem oznacza korzyść osobistą. Takie przesłanie przekonywało i pomagało ludziom w trudnej burzliwej codzienności zachować nadzieję, chociaż życie było tak napięte na różnych poziomach konfrontacji z powojenną rzeczywistością”⁷.

Metodyzm bowiem nie jest zbiorem nowych doktryn, ale – bazując na uznanych przez protestantyzm prawdach wiary – upowszechnia wśród ludzi znaczenie takich pojęć teologicznych, jak: grzech, łaska, usprawiedliwienie, pewność zbawienia, uświęcenie tak społeczne jak i duchowe. W metodyzmie podkreśla się, że każda służba w Kościele jest zakorzeniona w służbie Chrystusa. Chrystus wzywa wszystkich ludzi, by

⁶ Będąc pastorem w parafiach ełckich, Małłek prowadził szeroko zakrojoną pomoc społeczną wśród ludności mazurskiej (stworzył Dom Starców w Piętkach, Bursę szkolną dla młodzieży, gdzie kształcano młodzież i uczono ją języka polskiego, pomagał w szukaniu pracy, wyjazdach za granicę, organizowanie zbiórki darów z zagranicy i tp.).

⁷ Z. Karczewski, *Kościoły i Konfesje w Prusach Wschodnich. Doznania byłego pastora metodystów na Mazurach*, „Pielgrzym Polski” nr 768, s. 14.

przyjęli Boże zbawienie i podążali za nim drogą miłości i służby. Kościół jako całość przyjmuje to wezwanie i wszyscy chrześcijanie mają udział w tej nieustającej służbie⁸. Zakorzenie wspólnoty w służbie Chrystusa wskazuje także na jedność, powszechne kapłaństwo wiernych: „Jest tylko jedna służba w Chrystusie, ale są różne dary i dowody łaski Bożej w ciele Chrystusa (List do Efezjan 4, 4-16). Służba wszystkich chrześcijan uzupełnia się nawzajem. Żadna służba nie jest podporządkowana innej. Wszyscy Metodyści są wezwani i posłani przez Chrystusa, aby żyć i pracować razem we wzajemnej współzależności oraz aby być prowadzonym przez Ducha do prawdy, która wyzwala oraz miłości, która przynosi pojednanie”⁹.

Takie rozumienie Kościoła, jako wspólnoty chrześcijan obdarowanych różnymi charyzmatami, wskazuje na istotną cechę metodyzmu. Otóż wyróżnikiem Kościoła jest jego osadzenie na strukturze charyzmatycznej¹⁰, która wskazuje na współzależność członków parafii od siebie nawzajem. Posługa pastorska jest w tym kontekście ujmowana przez metodystów jako „służebne przywództwo”, czyli hierodiakonia. W ten sposób swoją służbę pastorską realizował Edward Małek, który organizując pracę kościelną w parafiach i filiałach w powiecie ełckim współpracował z kaznodziejami gromadkarskimi (oni na co dzień opiekowali się filiałami), liderami młodzieżowymi, którzy byli odpowiedzialni za katechizację dzieci oraz innymi osobami, z którymi tworzył chór parafialny, grupy wsparcia oraz organizował pracę parafii.

⁸ Por. *Porządek Kościelny Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej (Dyscyplina Kościoła)*, w: „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, R. V-VIII, red. Z. Kamiński, E. Puślecki, Warszawa 2009, s. 39.

⁹ Por. *Księga Dyscypliny Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, r. I, red. E. Puślecki, Z. Kamiński, Warszawa 2002, s. 112.

¹⁰ Warto w tym miejscu nadmienić, że w teologii protestanckiej trwa dyskusja, rozpoczęta przez Adolfa Harnacka, na temat relacji pomiędzy charyzmatami a urzędem kościelnym. Wspomniany Harnack „wyróżniał w Kościele pierwotnym dwie organizacje: charyzmatyczną (w Kościele powszechnym), uformowaną z apostołów, proroków i nauczycieli, oraz niecharyzmatyczną (w Kościołach lokalnych), uformowaną z instytucji wywodzącej się ze społeczności świeckiej (prezbiterzy) i ustanowionej przez wspólnotę (biskupi i diakoni). Niestety w historii Kościoła ta druga organizacja w końcu zastąpiła pierwszą” (J. Majewski, *Teologia na rozdrożach*, Kraków 2005, ss. 167-168.). Debata rozpoczęta przez Harnacka utrzymała na scenie protestanckiej trzy stanowiska: (1) Prymat, a nawet wyłączność, struktury charyzmatycznej nad strukturą hierarchiczną, (2) Charyzmat i urząd stanowią dwa istotne elementy Kościoła i nie sprzeciwiają się sobie, a występujące napięcia między nimi są czymś naturalnym, (3) Zwolennicy trzeciego stanowiska podporządkowują charyzmaty urzędowi, uważając, że Ci, którzy w Kościele pełnią służebne funkcje, mają charyzmaty (zob. J. Majewski, dz. cyt., s. 168). Teologia metodystyczna definiuje relacje pomiędzy urzędem Kościelnym a charyzmatami według drugiego stanowiska.

Posługa pastorska Edwarda Małłka skończyła się wraz z 1956 rokiem (formalnie w 1959). Nastąpiło to po wydarzeniach, które rozegrały się na corocznym Synodzie Kościoła Metodystycznego. Wtedy to na skutek nieporozumień i rozdwojenia w łonie synodałów co do nowo wybranej Rady Kościoła powstał „zgrzyt”, który uruchomił proces rozstania się pastora Małłka z Kościołem. Wydaje się, że jednym z ważnych czynników skuteczniejszego dzielenia i inwigilowania duchownych i członków Synodu Kościoła przez UB był wydany zakaz powrotu do kraju Superintendenta Najdera z Synodu Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w Norwegii. Kościół w Polsce stracił doświadczonego i silnego przywódcę, sprawdzonego w trudnych czasach wojny i powojnia, a co ważne przyjaznego sprawie mazurskiej. Należy wspomnieć, że już wcześniej Małłek w swojej służbie pastorskiej mierzył się z prześladowaniami z strony władz państwowych (zakaz wykonywania zawodu nauczyciela, pozbawienie stopnia oficerskiego, odmawianie prawa do własności¹¹) i ludności, która osiedliła się na Mazurach oraz prześladowaniami z strony mazurskiego duchowieństwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (w 1950 roku w ramach tzw. Akcji Mazurskiej¹², metodyści tracą Kościół w Elku na rzecz luteran)¹³.

Rozczarowanie Kościołem Metodystycznym, który jak większość Kościołów mniejszościowych był skutecznie inwigilowany i manipulowany przez PRL-owski Urząd Bezpieczeństwa, dopełniło się kolejnymi doświadczeniami biedy, trudności w znalezieniu pracy, zakazu wyjazdu z kraju itd. W końcu udało się pastorowi wyjechać, ale już na emeryturze do Niemiec. Tam zmierzył się ze swoimi wspomnieniami, marzeniami i bolesnymi doświadczeniami, pisząc swoje dzieło *Gdzie jest moja ojczyzna?*

¹¹ E. Małłek, *Epilog*, Archiwum Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w Elku.

¹² Władze państwowe w latach 50. XX wieku wspierały materialnie i administracyjnie Kościół Ewangelicko-Augsburski w jego działalności na Mazurach jako gwaranta polonizacji Mazurów. Działo się to kosztem Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego. Zob. K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000, s. 134-192, 242-276).

¹³ Małłek wspomina, że przy wsparciu odpowiednich władz państwowych Kościół wraz z częścią plebanii został przekazany znacznie mniejszej parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, która liczyła 76 osób. Parafia Ewangelicko-Metodystyczna liczyła w Elku 626 osób (Zob. K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, s. 473 i 491). W latach 70. parafia luterska sprzedaje kościół miastu Elk z powodu trudności finansowych – parafia z powodu małej ilości członków nie jest w stanie utrzymać pastora, który przez jakiś czas dojeżdżał z Białegostoku. Metodyści są zmuszeni opuścić budynek i od tego momentu nabożeństwa odbywają się w Kościele Baptistów w Elku. Dopiero w 1989 roku – po odkupieniu od miasta zrujnowanego Kościoła i wyremontowaniu go – parafia metodystyczna znowu może normalnie funkcjonować.

Wspomnienia. Pomimo bolesnych doświadczeń, zawiedzionych nadziei na budowę Kościoła pielęgnującego wiarę, tradycję i kulturę mazurską, Małek do końca życia podtrzymywał więź z elcką parafią. Wspomagał ją darami, co szczególnie wyraziło się w trakcie kapitalnego remontu ewangelicko-metodystycznego Kościoła Miłości Bożej w Elku. Wtedy wśród byłych parafian elckich mieszkających w Niemczech przeprowadził wraz z Hansem Waschkiem zbiórkę pieniędzy na remont Kościoła oraz napisał *Krótką historię Parafii Elk*, gdzie w posłowniu tak się wyraził:

„Drogi Pastorze — Drodzy Zborownicy Parafii Elk,

Z radością dowiadujemy się, że Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus powołał i wysłał do Elku dzielnego sługę Ewangelii w osobie Pastora Zbigniewa S. Chojanckiego, który odważył się odrestaurować zrujnowaną kaplicę, która jest droga naszemu sercu. Rozumiejąc ciężar przedsięwzięcia, postanowiliśmy dołożyć „cegiełkę” do budowy Domu Bożego, urządzając wśród byłych Elczan zbiórkę ofiar na ten cel. Przesyłając zebrane pieniądze, wraz z *Krótką Historią Parafii Elk*, napisaną przez pastora Edwarda Małek, życzymy Pastorowi i Zborowi w Elku obfitego błogosławieństwa Bożego, aby w odnowionej Kaplicy w Elku na nowo zabrzmiał głos Słowa Bożego i wesoły śpiew na chwałę Boga. Niech Bóg Wszechmogący błogosławi dzieło rąk Waszych”.

Edward Małek był jedną z najważniejszych postaci w dziejach elckiej parafii ewangelicko-metodystycznej jako jej budowniczy i pastor oraz adwokat sprawy ewangelickiej i mazurskiej, tak na forum państwa polskiego¹⁴, jak i lokalnej społeczności powiatu elckiego. Czytając Pamiętnik Edwarda Małka możemy przenieść się w trudne i bolesne tak dla Mazurów, jak i Polaków czasy powojnia i PRL-u i zobaczyć je oczami mniejszości dyskryminowanej przez Władzę i ludność rzymskokatolicką. Czytanie

¹⁴ W 1948 roku wraz z ks. Superintendentem Konstantym Najderem i innymi delegatami z Mazur Edward Małek spotkał się z ówczesnym I Sekretarzem PZPR Władysławem Gomułką z skargą na władze i duchowieństwo rzymskokatolickie, które przez obojętności władz lokalnych odbierało ewangelikom Kościoły, oraz nie dotrzymywało umów odnośnie posiadanych budynków (np. Kościoły w powiecie elckim miały otrzymać Kościół Rzymskokatolicki a Plebanie Kościoł Ewangelicko-Metodystyczny).

Jak pisze Małek, Gomułka po wysłuchaniu delegacji Kościoła powiedział: „*To co wy macie za wyznawców, że dają sobie zabrać Kościoły!*” Słowa te bardzo nas zaskoczyły. Po chwili zwróciłem uwagę, że jesteśmy ludźmi porządku, respektujący prawo i przepisy, w tym wypadku Ustawy i własności Państwowego mienia poniemieckiego. Dlatego zwracamy się do Władz Państwowych o uregulowanie tych spraw. Dalsza rozmowa się nie kleiła, była bez efektu i bez rezultatu” (E. Małek, *Krótką historia*, s. 10).

wspomnień będzie dobrą lekcją uczenia się tolerancji i poszanowania dla inności, która nie jest zagrożeniem, ale bogactwem. Stereotyp bowiem jest wygodną i powszechną praktyką myślenia o innych kulturach i wyznaniach¹⁵. Jak krótkowzroczna to droga, widać w opisywanych w pamiętniku historiach.

Wspomnienia Małka ma wartość nie tylko historyczną, opisującą kontekst społeczno-kulturowy Mazur, lata powojenne Ełku i losy ludności mazurskiej, ale jest przede wszystkim jest świadectwem chrześcijańskiej wiary i tęsknoty do utraconego dziedzictwa Mazur. Małek na kilka lat przed śmiercią pisał o swojej pracy pastorskiej:

„Po 30-latach od mego zwolnienia [skreślenia z listy duchownych Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego – uwaga D. Z.], czule wspominam te dzieje, przeżycia i wydarzenia, będąc na Obczyźnie, dziękując Wszechmogącemu Bogu, dawcy życia i śmierci, za tak bogate doświadczenie. Zawiodłem się na ludziach. Nie zawiodłem się na Bogu, Panu mym, Jezusie Chrystusie, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków”¹⁶.

Artykuł opublikowano w: E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, red. J. Ławski, Białystok-Ełk 2017, ss. 43-48

¹⁵ We Wspomnieniach znajdziemy krytyczne teksty na temat Kościoła Rzymsko-Katolickiego, które znaczą teologiczne uproszczenia. Wynikają one jednak nie tyle z braku chęci zrozumienia drugiej strony, ale z bardziej z dyskryminacji i napiętnowania przez większość rzymskokatolicką. Na marginesie warto dodać, że Mazurzy byli traktowani przez ludność napływową jako Niemcy, a w Niemczech byli traktowani jako Polacy.

¹⁶ E. Małek, *Krótką historia*, s. 16.